

Hemp Gru, Warszawa da się lubić (ft. Kaczy)

[Bilon:]

Warszawo ma, patrz w oku mym ła,
bo nie wiem czy jeszcze zobaczę cię jutro
Warszawo ta, co w murach ma żal,
Nie czują cię ci co znają cię za krótko
Warszawo ma, ty na swych barkach masz
Zmęczone bramy i drapacze ze szkła
Smog wisi nad, ja kocham cię i tak,
Dopóki na Starówce gołębie będą srać
Moja stolico u jednych budzisz miłość, inni cię nienawidzą,
Milczą ci co zrozumieli nie ma nic za friko
Bo ulica bryką snuje się z ekipą,
Nadwiślański bladej świt, przygląda się chodnikom
Krytyką truję, niedoskonałości,
Znam paru gości, co zesrało się z zazdrości
Pluję na cenzurę, rzucone były kości
Sieknę grochówkę na starym Rużyku,
Nie ma już cinkciarzy, bank przejął koryto
Przyszłość z plastiku skrada się niczym kostucha,
Na Legii zawierucha, bo frajer jebnął z ucha
Z buta, na pięcie zawijam na Śródmieście,
Na każdym skrzyżowaniu kamery wałą zdjęcie
Pięknie! Big Brother na moim podwórku,
Nie mam szacunku dla sztucznego wizerunku
Zmiana kierunku, na eMOKa trza się gubić,
Jest czym się chlubić, choć można i się zgubić
Nie ma co się łudzić, do korzeni czas powrócić,
Powtarzam całe życie: "Warszawa da się lubić,
Warszawa da się lubić"

Warszawa, Warszawa zawsze da się lubić,
Możesz szczęście znaleźć, możesz tu szczęście zgubić
Dobro i zło czai się za winklem,
Życie i śmierć leci jednym cyklem
Warszawa, Warszawa zawsze da się lubić,
Możesz się tutaj stoczyć, a możesz się też wybić
Morowy klimat panuje na mieście,
I w ogóle, i w szczególności i pod każdym innym względem

[Kaczy:]

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Na każdy rozkaz Twój za Legię damy krew
Stój, Niebieski chu*, pluj mu w odznakę,
Jestem warszawiakiem 95 moim znakiem
Tutaj tym samym szlakiem podąża wielu, prosto do celu
Aby znowu wejść na tor,
Jebane CBS łapie kolejny trop
Znow zapada zmrok, ulica żyje,
każde z tych brudnych osiedli swe tajemnice kryje
To co niczyje migiem jest rozszarpane,
Tak właśnie wygląda nasze miasto kochane
(Tak właśnie wygląda nasze miasto kochane)

Tu na drapane brat, nie masz co liczyć
Głodnego przecież nigdy nie zrozumie syty
Sam powiedz czy ty znasz prawo ulicy,
Uwierzysz w te slogany, które kur* są niczym
Wiem co się liczy, co mnie nie zgubi,
Lubię swoje miasto, bo Warszawa da się lubić
A jest się czym chlubić, bądź tego pewien,
Warszawscy bracia krwi to jest dla was, Proceder

Warszawa, Warszawa zawsze da się lubić,
Możesz szczęście znaleźć, możesz tu szczęście zgubić

Dobro i zło czai się za winklem,
Życie i śmierć leci jednym cyklem
Warszawa, Warszawa zawsze da się lubić,
Możesz się tutaj stoczyć, a możesz się też wybić
Morowy klimat panuje na mieście,
I w ogóle, i w szczególe i pod każdym innym względem

[Wilku]

WWA, WWA da się lubić,
Nie ma co marudzić
Nie daj sobie wmówić, że pracy nie ma,
Ziom, to zwykła ściema
Masz alternatywę, pieprzyć dylemat,
Jeden schemat, brat, a klimat inny,
Młodzi za karierą opuszczają dom rodzinny
Laserem odchodzi parę groszy z wypłaty,
Oddają paserom, dilerom dorobek taty
Nocne kluby, afery, karetki na sygnale,
Rano na fejsie będzie sprawozdanie
Był dobry balet, taxi pod domem czeka,
Odbyło się bez kraksy, nie narzekaj
Temat rzeka, został tylko opon smród,
Na wydatki pójdzie złota karta matki w ruch
Na co czekasz?
Zginęło nowe BMW tej nocy,
Szukasz pomocy?
Nie, nie dam się zaskoczyć
Gdy patrzę w Twe oczy zmęczone jak moje,
To Kocham to miasto zmęczone jak ja
Gdzie Wilku i Bilon zrobili co swoje,
Gdzie miasto zielenią oddycha

Warszawa, Warszawa zawsze da się lubić,
Możesz szczęście znaleźć, możesz tu szczęście zgubić
Dobro i zło czai się za winklem,
Życie i śmierć leci jednym cyklem
Warszawa, Warszawa zawsze da się lubić,
Możesz się tutaj stoczyć, a możesz się też wybić
Morowy klimat panuje na mieście,
I w ogóle, i w szczególe i pod każdym innym względem